Nr. 2. **Rok I.**
Lwów, dnia 3 stycznia 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Nowego Roku słońce zajaśniało,
Jeden drugiemu śle życzeń swych wieniec.
I prosi Boga, starzec i młodzieniec,
By Polskę darzył pokojem i chwałą.
j. k.

Adres Redakcji i Administracji
Małopolskiego Tygodnika Rolniczego:
Lwów, ul. Kopernika 20

Co robić ma bezrobotna młodzież wiejska?

Coraz częściej słyszy się narzekania ludności wiejskiej, że po wsiach błąka się moc młodzieży z ukończonymi szkołami, a nawet studiami uniwersyteckimi, bez zajęcia, a więc bez chleba, bez przyszłości. Chłopi narzekają słusznie, że wydali wiele, nawet pozaciągali uciążliwe długi na kształcenie syna czy córki, a teraz po ukończeniu szkół: karm i odziewaj dalej, bo posady nigdzie.

Gdy zaś tak narzekającemu powie ktoś: „A czemuż ci młodzi ludzie nie wezmą się do handlu po wsiach, nie zakładają sklepów, nie stają się sklepikarzami w Kółkach, czemu nie chą pracować w mleczarniach, czemu nie starają się wyrwać handlu z żydowskich rąk, a ująć w ręce własne"? — to słyszy się narzekania, że brak kapitału, poparcia i podobne przeszkody stoją na drodze. W głowie zaś to dany chłop co innego sobie myśli, a mianowicie: „Aha, wy panowie chcecie, żeby posady zostały dla waszych synów, a nasi synowie ze wsi wyszli, to niech na wieś wracają, wara im od posad".

Z reguły też tak jest, że gdyby chłopskiemu synowi radzić wziąć się do handlu, rzemiosła, czy przemysłu, to chociaż miałby nawet dobre widoki dojścia kiedyś do większego dorobku, on raczej weźmie posadę choćby za 100 zł miesięcznie i choćby bez żadnego widoku na przyszłość, byle posada przynosiła co pierwszego pensyjkę, choćby najmarniejszą. Na takie niezbyt mądre postępowanie składa się wiele przyczyn. Sprawiły to setki lat niewoli chłopa i utrzymywania go w pogardzie przez społeczeństwo, wówczas szlacheckie, co i dziś nie o wiele polepszyło się, bo jak chłopi mówią: „Te różne podpanki stokroć gorzej traktują chłopa niż właściwi panowie", pogardzanie stanem chłopskim przez samych wykształconych synów chłopskich, nawet księży, których najwięcej wychodzi z pod strzechy, najgorsze traktowanie chłopów przez tych, z którymi oni najczęściej styczność mają, tj. różnych woźnych, lokajów, stróżów i innych sługusów, nie mających z reguły żadnego wykształcenia, którzy pochodząc też z chaty, chłopa jednak traktują z góry. To wszystwo wyrabia w ambitnych chłopcach chęć wydostania się z tego pogardzanego stanu, schowania się w mieście, by móc nawet nie przyznawać się do chłopskiego pochodzenia. Najwięcej jednak czyni to bieda chłopska, brak stałych dochodów. Jest tu jeszcze i ta ogólno-narodowa polska wada, że jesteśmy i chcemy być narodem arystokratycznym. Każdy niemal z nas, czy z pałacu, czy z wieśniaczej chaty, to urodzony arystokrata bez względu na to, czy ma wykształcenie, czy próżnię we łbie. Wszędzie ogólne panoszenie się, życie ponad stan, wzgarda dla niżej postawionych społecznie. Nie trzeba zresztą za tym szukać aż w mieście, wśród tak zwanych wyższych warstw, gdyż na wsi jest to samo. Chłop bogaty, wobec chłopa biednego, to taki z reguły wielki pan, że jak to mówią: „nie przystępuj bez buka".

Tymczasem życie biegnie szybko obok nas, mijają miesiące i lata, młodzież wykształcona włóczy się bezcelowo po wsi, nie robiąc nic, ba, nawet rodzicom w gospodarstwie nie dopomaga, bo ukończywszy szkoły wstydzi się roboty, na gruncie. Rodzice i rodzina pędzą z domu, bo powiadają: „jużeś dość nas kosztował, więc ustąp się" — i co z tego wynika? Oto młodzieniec taki z czasem staje się coraz podatniejszym materiałem na hasła idące ze wschodu, na hasła komunistyczne.

Śmiem twierdzić, że gdyby nie wrodzony patriotyzm polski, tak pański jak chłopski, nie to, u nas wrodzone i od wieków głęboko zakorzenione uznawanie świętości prawa własności prywatnej, gdyby nie przywiązanie do wiary — to z tej właśnie młodzieży wiejskiej byłyby już potężne kadry bolszewickie.

Bogu dzięki, to jeszcze nie stało się, baczmy jednak, by wogóle nie przyszło. Dlatego z jednej strony, Rząd, samorząd, instytucje państwowe czy prywatne, wogóle ci wszyscy, którzy mogą mieć posady do nadania, niech nie zapominają o setkach synów i córek chłopskich, wykształconych, i

gdzie i kiedy mogą niech podania chłopskich dzieci uwzględniają.

Z drugiej strony sami chłopi i ich wykształceni synowie i córki muszą stać się bardziej rzutkimi, przedsiębiorczymi, muszą poza rolą i nieosiągalnymi teraz posadami, imać się tego, czego tylko chwycić się można, byle uczciwie zapracować, a więc otwierać sklepy po wsiach i miasteczkach, a więc zająć się organizacją zbytu produktów rolnych, tworzeniem tego wszystkiego, czego nam brak. co siedzi w żydowskich łapach. W jaki sposób to czynić należy. dają nam przykad Ukraińcy. Jeśli np. w powiecie lwowskim „Silśkyj Hospodar“, to jest gospodarcza organizacja ukraińska, podobna jak nasze M. T. R., może utrzymać 2 instruktorów rolnych - inżynierów, 1 lekarza weterynaryjnego, 8 ukończonych akademików jako kontrolorów mleczności. i cały szereg innych pracowników, to ilu pośród tej właśnie wykształconej młodzieży wiejskiej ma już zajęcie tylko w jednym powiecie!

Czemużby u nas tak być nie mogło? Czemu syn chłopski. Polak. woli po ukończeniu szkoły rolniczej zostać, bodaj marnie płatnym i jeszcze marniej traktowanym ekonomem. niż wrócić między chłopów i zorganizować jakąś spółdzielnię z którejby i sam miał utrzymanie i braci chłopów wyzwolił z niewoli żydowskiej?

A czy chłopi sami nie winni. że to tak nie idzie? Czy nie możemy mieć tysięcznych przykładów na to, że jak jakiś przedsiębiorczy chłop czy syn chłopski coś założy. to właśnie wtedy na złość idzie się do żyda, czy nie mówi się wtedy powszechnie: „O będzie się na nas dorabiał, o poczkaj, do żyda pójdę, a tobie targować nie dam“.

Czegoż więc trzeba?

Chłop musi przede wszystkim pamiętać, że stan chłopski, stan rolniczy, nie tylko nie jest najgorszym stanem, nie tylko nie ma czego wstydzić się. że w gnoju na chleb pracujemy, bo bez tego gnoju, bez tej pracy wyginęłyby z głodu miasta i miasteczka. nie miałaby pożywienia nasza armia. Więc nie wstydzić się, lecz z dumą, godnością i podniesionym czołem, otwarcie, przyznawać się wszędzie i zawsze do chłopsko-rolniczego stanu. Chłop, który ż y w i i b r o n i, godzien jest takiego co najmniej traktowania, jak każdy inny stan. Chłop, który żywić i bronić ma, musi znaleźć pełne prawa w Polsce.

Lecz chłopi muszą jednak wykrzesać z siebie więcej własnej godności. nie zarozumiałości. a przede wszystkim więcej przedsiębiorczości i nakazać tym szacunek dla swego stanu.

Gdy wczoraj ujrzałem we Lwowie. jak studenci - technicy stali przy kadziach i sprzedawali ryby na święta, jak sprytnie wzięli się do tego. jak mądrze zaagitowali. jakie dowcipne wierszowane reklamy powypisywali, to aż dusza we mnie uradowała się, że przecież młodzież zmądrzała, że zrozumiała, że nie biciem szyb u żydów. nie awanturami na uniwersytetach. ale taką właśnie zorganizowaną robotą, albo zrobi się z żydów uczciwie pracujących wśród nas obywateli. albo też zmusi ich, by wynieśli się tam, gdzie jeszcze są ludzie, od nas głupsi.

Do Was więc zwracam się. młodzi synowie chłopscy. Wy jedynie jako wieś. jej życie. potrzeby, zamiłowania oraz zalety i wady chłopskie najlepiej znający, możecie postawić na nogi spółdzielczość na wsi, zorganizować zbyt, zaopatrywanie wsi we wszelkie potrzebne jej artykuły, wy jedni możecie wyrugować tak strasznie drogie pośrednictwo żydowskie. wy jedni możecie wziąć całkowicie handel wsiowy i małomiasteczkowy w swe twarde ręce chłopskie. Podniesie się przez to i moralność wsi o całe niebo wyżej. bo jak nie będzie komu kradzionego kupować. to i kradzieże ustaną. Wy zaś. gdy tak uczciwie, zawzięcie. a z uporem chłopskim do tego się weźmiecie. to i sami znajdziecie zapewniony a niezależny byt. przestaniecie być ciężarem ubogich rodzin Waszych i spełnicie znakomicie swój obowiązek wobec Narodu i Państwa.

Tego Wam młodzi z Nowym Rokiem życzy

Bronisław Malik.
Wiceprezes Małopolskiego
Towarzystwa Rolniczego
Oddziału we Lwowie.

Jak gospodarzyli dziadowie

Dla tych. którzy chętnie wspominają „dawne dobre czasy“ — dajemy wyjątek z cennej książki Jana Słomki, byłego wójta w Dzikowie, wydanej pt. „Pamiętniki włościanina“.

Uprawa gruntu w czasach popańszczyźnianych była bardzo licha i to zarówno we dworze. jak i na wsi. Tak tam, jak i tu grunta były zarośnięte. na środku niwy rosły ciernie i chwasty różnego rodzaju, perz wszędzie plenił się tak. że pług trudno było do ziemi włożyć — nie brak też było dołów z wodami i różnych nierówności. W stertach zbożowych na niwach pańskich gnieździły się świnie dworskie i chłopskie i nikt się o to nie gniewał.

Mało się wtedy o to troszczyli, aby ciernie wykopać, grunt odwodnić, zrównać, z chwastów i perzu oczyścić — zamiast łąki były bagna. Blisko trzecia część ziemi leżała odłogiem, nieuprawiana. Chłop był przyzwyczajony za pańszczyzny robić w gruncie jak za szarwark. aby mu dzień zeszedł. tak u siebie, jak i we dworze — miał to na myśli. że to wszystko gospodarstwo nie jego, więc spychał tylko robotę z dnia na dzień.

Taka licha uprawa była jeszcze ze 20 lat po pańszczyźnie. — potem dopiero zaczął się postęp, najpierw we dworze, a następnie i u chłopów.

Orali wszędzie w czteroskibowe zagony. więc wskutek tego wiele pola odchodziło bezużytecznie na brózdy. Ale kolejne następstwo robót w gruncie było takie mniej więcej. jak obecnie. Ścierniska były najpierw pokładane, czyli przeorywane, następnie zawłóczone bronami. — a gdzie było więcej perzu. tam przed włóczeniem radliło się osękiem. pod siew zaś, albo jarzyny orało się drugi raz na świeżo. Ziemniaczyska zawłóczyli tylko z perzu i chwastów i dopiero pod siew orali. Jednakże z powodu lichych narzędzi grunt nie był tak czysto wyprawiany, jak obecnie.

Ugorów chłopi nie zostawiali — zostawiano je tylko we dworze dla dworskiego bydła i wołów. Grunta 5-tej klasy. których we wsi najwięcej. nawozili gnojem co cztery lata. zaś w lepszym gruncie gnoili rzadziej.

*

Jaka była wartość gruntu w pierwszych latach po ustaniu pańszczyzny. tego nikt nie wiedział,

Co się dzieje w świecie

PRZEGLĄD ROKU UBIEGŁEGO

Rok 1936 był rokiem wielce niespokojnym, bogatym w najrozmaitsze doniosłe wydarzenia. Wyliczymy najważniejsze z nich.

Na początku 1936 r. wojna Włochów z Abisynią była już w pełnym toku. Wprawdzie Liga Narodów pod przewodnictwem Anglii starała się ratować napadniętą Abisynię, przez tak zwane sankcje, nakładając na wszystkie kraje obowiązek zaprzestania handlu z Włochami, ale to Abisynii nie uratowało. Włosi zdobyli w ciągu pierwszych czterech miesięcy cały kraj, i w maju już król włoski przyjął tytuł cesarza Abisynii.

W tym samym czasie Niemcy uwolniły się od ostatnich ograniczeń, jakie nakładał na nich traktat wersalski obsadzając wojskiem swoje kresy zachodnie nad Renem, mimo przyjętego w Wersalu zobowiązania, że wojska tam utrzymywać nie będą. Inne państwa zaprotestowały przeciw temu naruszeniu traktatów, ale na tym się skończyło. Od tego czasu Niemcy rozbudowują swoje uzbrojenie całą siłą.

W Anglii umarł w styczniu król Jerzy V, a rządy objął jego najstarszy syn jako Edward VIII. Jak wiadomo, w ostatnim miesiącu ustąpił on z tronu na rzecz swego brata, obecnego króla Jerzego VI.

We Francji odbyły się w maju wybory, który doprowadziły do zwycięstwa lewicy. Utworzyło się wielkie zjednoczenie partii lewicowych, a więc radykałów, socjalistów i komunistów i powołano na premiera, przywódcę socjalistów, Bluma. Blum obniżył wartość franka o 40% i zmusił przedsiębiorców do podwyższenia o tyleż płac robotniczych. Ale jest wątpliwe, czy robotnicy z tego mieli jakąś korzyść, bo wskutek dewaluacji ceny wzrosły w podobnym stosunku. Przez cały czas rządów Bluma odbywają się nieskończone strajki.

W Hiszpanii wybuchła w lipcu krwawa wojna domowa. Wojska narodowe zajęły większą część kraju, ale stolica, Madryt wraz ze wschodnią częścią Hiszpanii utrzymuje się dotychczas w rękach rządu komunistycznego.

W Sowietach odbywały się rozprawy sądowe przeciwko licz-

Nowy Rok witamy znów

Dzisiaj Rok Nowy witamy znów
Wśród polskich grodów i wsi,
Rzucając wkoło moc dobrych słów:
„Daj Boże, nam lepsze dni“.
Życzymy bliźnim życia sto lat,
Szczęścia różnego niemało,
Sami nie znając co nam da świat,
Ile nam życia zostało.
Idąc zawianą ścieżką wśród pól,
U ramion skrzydła nam rosną,
Zapominamy co żal i ból,
Piosnkę nucimy radosna.
Bracia kochani, swych życzeń snop
Niosę do każdej dziś chaty,
By lepszą dolę miał polsk chłop,
W piastowskie cnoty bogaty.

JÓZEF KAPUŚCIŃSKI.

---

ani nie słyszał, żeby kto grunt kupował i jakieś pieniądze chciał dać.

Wogóle przed nastaniem wolności dzielenia gruntu i hipoteki, nie kupowali chłopi gruntu wiecznością. Zwyczajnie mówili: „Czy to będę wiecznie żył, żebym kupował wiecznością“. Zresztą handel ziemią był utrudniony bo na sprzedaż trzeba było otrzymać pozwolenie z Rzeszowa. Brali więc tedy grunt tylko w dzierżawę, płacąc z morgi 5 zł rocznie i to najczęściej nie pieniądzmi, ale ziarnem, lub ziemniakami na wiosnę. Tego zwyczaju trzymał się ogół chłopów jeszcze i po nastaniu hipoteki i we wsi mogło się znaleźć narazie zaledwie paru takich, co z tym zwyczajem zrywali i grunt nabywali na własność.

Dobrze pamiętam ten fakt, bo byłem już sporym chłopakiem, jak jednego wieczora do dziadka mojego przyszedł z flaszką wódki niedaleki sąsiad i kum i zaofiarował dziadkowi zamianę swego gospodarstwa na gospodarstwo dziadków. „Macie — powiada — 6 morgów gruntu i dajecie sobie jakoś radę, nic wam nie brakuje. Ja mam 18 morgów tej samej ziemi i jakoś mi ciężko idzie. Ano kumie, mieniajmy się szyja za szyję: wyprzejdziecie na moje gospodarstwo, a ja na wasze“. A na to dziadek: „Kumie, wyszystkobym wam zrobił, ale tego nie zrobię, — mnie tego gruntu wystarczy, chcę głowę położyć na swojem“. Tak, kawał w noc się targowali i do żadnego skutku nie przyszli, bo dziadek mój nie chciał wtenczas dać 6 morgów za 18. Gospodarz ów nazywał się Michał Ozych, pochodził z Królestwa Polskiego, był osadzony na kmiecym gruncie przez hr. Tarnowskiego, niedługo przed ustaniem pańszczyzny.

Później, koło 1865 r., Jabób Tyniec sprzedał 3 morgi gruntu pierwszej klasy w ładnem położeniu za 600 zł kowalowi dworskiemu, Janowi Rydzowi. Głośnem to było w całej gminie, że „znalazł się — jak mówili — taki głupi, co tyle pieniędzy za 3 morgi gruntu wydał“. Dzisiajby dali — i tak płacą — za morgę takiego gruntu 3.000 złotych, ale wtenczas leżało dość gruntów i placów odłogiem.

Ten kowal był pierwszym, który kupił grunt w Dzikowie, pieniądze miał z rzemiosła, bo był kowalem dworskim i wykonywał roboty kowalskie w mieście po pożarze. Z chłopów w Dzikowie pierwsi kupowali grunty Jan Sokół, Józef Szewc i ci wybili się na najbogatszych gospodarzy.

Jan Słomka.
„Pamiętniki włościanina“.

nym starym działaczom bolszewickim, oskarżonym o knowanie przeciw rządowi Stalina. Zasądzono ich przeważnie na śmierć i wyroki wykonano.

W lecie odbywała się, z niesłychanym przepychem, jedenasta Olimpiada, czyli ogólno-światowe zawody sportowe w Berlinie. Wszystkie narody świata brały w niej udział. Polska osiągnęła 17 miejsce.

W Polsce na wiosnę miały miejsce rozruchy robotnicze w Krakowie i we Lwowie. W lecie zaś wydarzyły się także starcia włościan z policją w niektórych powiatach na tle wiejskich stosunków robotniczych.

W czerwcu odbyła się w Nowosielcach przy udziale generała Śmigłego-Rydza olbrzymia manifestacja ludowa z okazji poświęcenia kopca ku czci chłopa-bohatera Michała Pyrza.

W maju ustąpił gabinet premiera Kościałkowskiego. Premierem został generał Sławoj-Składkowski.

W lipcu premier ogłosił zarządzenie, że generalny inspektor armii, generał Śmigły-Rydz, ma być pierwszą osobą w państwie po Prezydencie Rzeczypospolitej.

W listopadzie pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył generałowi Śmigłemu-Rydzowi buławę Marszałkowską.

Oto kilka z najważniejszych wydarzeń ostatniego roku. Co nam przyniesie rok 1937? Oby był spokojniejszy od poprzedniego i pozwolił nam pracować owocnie dla dobrobytu własnego i naszego Państwa.

OJCIEC ŚWIĘTY WZYWA DO WALKI Z PRĄDAMI WYWROTOWYMI.

W wigilię Bożego Narodzenia Papież Pius XI wygłosił przez radio orędzie dla całego świata katolickiego. Wraz z życzeniami dla wiernych i udzieleniem błogosławieństwa, Ojciec Święty musiał dać wyraz uczuciu smutku z powodu rozszerzającego się na świecie zła, a zwłaszcza krwawych prześladowań religijnych w Hiszpanii. Jest to — mówił Ojciec Święty — ostatnie ostrzeżenie dla świata chrześcijańskiego, obrazujące to, co stałoby się z całym światem, gdyby nie zastosowano natychmiast środków ochronnych. Nawet między tymi, którzy twierdzą, że są obrońcami porządku, jest dużo takich, co kierują się ideami zgubnymi. Albowiem ten, kto stara się zgasić w sercach wiarę w Chrystusa i naukę boską, kto ośmiela się przedstawiać Kościół Chrystusa jako wroga dobrobytu i postępu, ten niszczy największe i najskuteczniejsze środki obronne przeciw złu.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

Umarł w Warszawie Leon Wyczółkowski, jeden z największych malarzy polskich, w wieku 84 lat.

*

W Sejmie radzono nad ustawą o podwyższeniu stawek wyrównawczych podatku gminnego dla województw zachodnich i południowych. Przeciw dodatkowym ciężarom dla ludności wiejskiej wypowiedziało się kilku posłów, a pos. Hyla wniósł o odesłanie tej ustawy do komisji skarbowej celem powtórnego jej opracowania. Wniosek ten uchwalono 79 głosami przeciw 53. Po ogłoszeniu wyniku głosowania odezwały się oklaski.

Wśród interpelacji znalazła się zgłoszona przez pos. Prystorową w sprawie coraz częściej powtarzających się na terenie szkół powszechnych na tle poglądów religijnych i społecznych sporów między nauczycielami a przedstawicielami duchowieństwa.

*

Podczas wizyty rumuńskiego ministra Antonescu w Polsce omawiano projekt wielkiego kanału, który ma połączyć Wisłę przez San i Prut z Czarnym Morzem. Przy budowie znalazłoby zatrudnienie 170.000 robotników na okres 4 lat. Kanałem tym węgiel polski mógłby być tanio wywożony na wschód, co podwyższyłoby produkcję o 25 procent.

*

W Hiszpanii nie było większych walk podczas świąt. Madryt był bombardowany przez samoloty narodowe.

Z rolnictwa

Najpilniejsze prace

W polu, na łące w lesie i stawie: Od czasu do czasu, a przynajmniej raz na pięć dni obchodzić pola obsiane oziminami, celem zbadania, czy gdzie nie wymokły, w razie odwilży, lub nie pokryły się skorupą lodu, w razie nastania tęgiego mrozu po odwilży. W wypadku pierwszym należy wodę spuścić, w drugim połamać skorupę. Gdyby zaś po chwilowej odwilży i znaczniejszym ociepleniu spadły większe śniegi, trzeba je przekopać, by nie wydusiły roślin. W dalszym ciągu wywozić gnój i na polach równych rozścielać go, na stoczystych, lub zaśnieżonych układać w dobrze ubite i przykryte ziemią stosy na kraju pola. Tak samo można robić z kompostem na łąkach suchych. O ile łąki zabagnione z przyczyny zamulenia rowów, na-



Nawet w zimie bydło musi spędzać parę godzin dziennie na świeżem powietrzu.

leży je oczyszczać, o ile pogoda cieplejsza na to pozwoli. Kto ma zamiar wapnić łąkę, lub nawozić ją nawozami sztucznymi, może to zrobić już teraz przy dniu pogodnym, o ile nie ma na łąkach zbyt dużo śniegu i o ile łąka jest dość równa. Kto ma dużo gnojówki, a nie używa jej na kompost, może ją również wywozić i odrazu rozlewać na łąkę, o ile ziemia jest dostatecznie zmarznięta, by beczkowóz i konie nie uszkadzały darni nadmiernie.

W lesie w dalszym ciągu wyrabiać materiał budowlany i opałowy i zwozić go do domu. Na stawach i rzekach robić przeręble i rąbać lód na zapas na lato.

W stajni, chlewie i kurniku:

Większe mrozy mają podobno nadejść po Nowym Roku. Należy zawczasu przygotować się do tego, by zabezpieczyć nasz inwentarz żywy przed zimnem, które obniża mleczność krów i powodować może różne choroby. Żywić krowy mleczne starannie, zwłaszcza po cielęciu, stosując paszę w ilościach różnych, zależnie od wielkości udoju. Kto nie umie sobie z tym dać rady, niech się zwróci do Inspektoratu hodowlanego Lwowskiej Izby Rolniczej we Lwowie, lub zapisze do Związku hodowców bydła, względnie do Koła hodowców, gdzie mu udzielą wszelkich wskazówek. Cielęta, które w tym czasie przeważnie się rodzą, należy po 24 godzinach odłączać i poić ze skopca, dając od 1/5 do 1/7 wagi żywej cielęcia mleka dziennie. Dbać o staranne czyszczenie zwierząt, poić je wodą odstałą, nie wprost ze studni i wypędzać codziennie na kilka godzin na dwór, choćby na gnojownię, by się przewietrzyło i słońce zobaczyło. Słać ściółkę obficie, krając słomę na długą sieczkę. Świnie trzymać sucho i zdrowo karmić, podobnie jak i drób.

W stodole, spichlerzu i szopie:

W dalszym ciągu młócić i czyścić zboże, niszczyć w nim szkodniki, Zawczasu sprawdzić ile będzie potrzeba zakupić nasienia i postarać się o wczesne jego zamówienie, najlepiej za pośrednictwem miejscowej lub najbliższej organizacji handlowej M.T.R. (Kółko Roln., Hurtownia powiatowa itp.) W dnie ciepłe badać kopce z ziemniakami, a to odgarniając nieco ziemię i wbijając laskę. Gdy łatwo wejdzie, to znaczy, że ziemniaki pogniły. Wówczas przy dniu pogodnym należy kopiec odkryć i ziemniaki starannie przebrać, zakrywając je z powrotem starannie. Gdyby do kopca zakradły się myszy, należy truć je zatrutym ziarnem. Sprawdzać także, czy marchew nie zaczyna się psuć, w tym wypadku należy ją przebrać a zdrową rozścielić równo na słomie i przykryć lekko.

O ile tylko drogi obeschną, sprowadzać wszelkie materiały na potrzeby gospodarcze wiosenne czy letnie. Można także już powoli przygotowywać narzędzia do prac wiosennych, sprowadzić brakujące części, oraz porobić to, co nie wymaga specjalnego warsztatu, jak styliska, grzadziele, orczyki, kozły do suszenia koniczyny itp.

Kto nie ma lodowni, a trzyma więcej krów dojnych, niech się jeszcze teraz zaopatrzy w lodownię gospodarską.

W sadzie i ogrodzie:

Jeśli jeszcze do tego czasu kto nie pobielił swych drzewek, niechaj że to zrobi póki czas. Najlepiej w tym celu wymieszać wapno z gliną i gnojówką i taką mazią smarować grubo pnie i grubsze gałęzie. Zeschnięte liście na drzewach zbierać i palić. Pamiętać o nawożeniu sadów i zbierać kompost na warzywnik.

W domu, świetlicy, Kółku rolniczym i urzędzie gminnym.

Zaprenumerować naszą gazetkę. Rozpocząć zapiski i rachunki gospodarskie od Nowego Roku. Uczęszczać na narady, wykłady i posiedzenia rolnicze, zaznajamiać się z obowiązującymi ustawami i rozporządzeniami. Omówić w gminie sprawę melioracji, lub komasacji, założenie Kółka rolniczego o ile tam go jeszcze nie ma, lub Kółka hodowlanego, kontroli mleczności, Spółki rolniczo-handlowej itp. Zastanowić się, czyby się nie dało poprawić pastwiska gminnego, czy innej wspólnoty. Przesłać Zarządowi gminy wykaz doprowadzonych do stanu używalności budowli, które nie były zgłoszone do ubezpieczenia, dalej wykaz uboju zwierząt, dokonanego w ostatnim kwartale i wykazu zgłoszeń w sprawie ogierów nie posiadających świadectw uznania. Pomyśleć, czyby nie można było zaopatrzyć gminy lub świetlicy w radio. *j.*

Nasze najpospolitsze grzechy gospodarskie

I.

Niedawno, na pewnym posiedzedzeniu rolniczym przemawiał jeden z naszych posłów, twierdząc — wbrew temu, co wygłaszali inni — że właściwie na wsi naszej nie ma przeludnienia. O przeludnieniu można mówić np. w Danii, czy Belgii i w innych krajach zachodnich, gdzie istotnie ludności jest daleko więcej niż u nas, a jednak ludność tam nietylko nie głoduje, tak jak się to dzieje niestety bardzo często u nas, ale nawet bardzo dobrze jej się powodzi pod każdym względem. Czemu to należy przypisać? Oto tylko temu, że umieją ze swych małych gospodarstw wyprodukować daleko więcej plonów, niż nasi gospodarze. To jest tajemnica ich dobrobytu. Słusznie mówił ten poseł. Jest to święta prawda! Kto tylko miał sposobność przypatrzyć się gospodarce chłopskiej w tych krajach, przyznać musi słuszność temu twierdzeniu. A więc nie ma u nas przeludnienia, tylko za mało wytwarzamy pożywienia dla tej ilości gąb, które u nas na wsi żyją! A przecież mamy — chwała Panu Bogu — ziemie nienajgorsze i klimat wcale dobry, moglibyśmy za tym więcej wytwarzać ziemiopłodów i artykułów zwierzęcych, gdybyśmy tylko umieli dobrze gospodarować. Do tego jednak potrzebna jest nam nauka, a tej niestety u nas jest bardzo mało. Przecież chłopów, którzy pokończyli jakiekolwiek szkoły rolnicze moglibyśmy naliczyć w całej Polsce może najwyżej parę tysięcy, co wobec wielu milionów ludności rolniczej jest chyba bardzo nie wiele. Nie powinniśmy jednak tracić nadziei, że i u nas będzie lepiej. Uczyć się przecież można nietylko w szkole, ale i w domu, jeśli się pilnie czyta książki i pisma rolnicze, bierze udział w różnych kursach rolniczych, chodzi na posiedzenia itp. Ale — co prawda — i na to nie każdy może sobie pozwolić. Stąd też na początek, zanim się nauczymy, jak należy dobrze gospodarować, starajmy się przynajmniej nie popełniać tych najpospolitszych błędów, które ja nazywam grzechami gospodarczymi! Będzie to łatwiejsze, niż prowadzenie wzorowej gospodarki. Bo do tej potrzeba zwykle oprócz nauki także i pieniędzy, np. na nawozy sztuczne, czy lepsze narzędzia, czy nasiona itp. zaś by nie grzeszyć, trzeba tylko trochę dobrej woli i umiejętności odróżniania dobrego od złego. A gdy się do tego zastosujemy, gospodarka na-

sza już przez to samo wiele zyska. Pola zaczną lepiej rodzić, krowy dawać więcej mleka, a kury lepiej nieść. Tych grzechów naszych jest spora kupka, ale gdy choćby tylko pozbędziemy się najcięższych już wiele dobrego zrobimy. Chciałbym tu przedstawić najpospolitsze, a przegląd ten zacznę od rozpowszechnionej u nas pomocy przy porodach u krów, jako że w tym czasie — jak wiadomo — przypada główny termin cielenia się tych naszych najpoczciwszych i najużyteczniejszych zwierząt.

Oto przede wszystkim grzechem jest ciągłe niepokojenie krowy w oczekiwaniu na jej poród. Krowa wtedy potrzebuje możliwego spokoju, tymczasem my zwykle, nie mogąc się doczekać rozpoczęcia spodziewanego porodu, sami ciągle zaglądamy i sprowadzamy czasem obcych dla pomocy, a zaniepokojona tym krowa nie chce się kłaść, bóle wstrzymuje i w ostateczności cieli się stojąc. Co gorsza zdarza się dość często, że dla przyśpieszenia porodu rozdzierają pęcherz wodny, jak tylko się nieco pokaże, przywiązują nóżki cielęcia sznurami i ciągną, co sił. W mojej wsi — pamiętam — byłem jeszcze małym chłopcem — rozerwali w ten sposób cielę na kawałki, tak silnie ciągnęli! Niekiedy krępują nogi cielęciu, gdy one jeszcze tkwią w pochwie macicznej i nie pozwalają w ten sposób ułożyć mu się prawidłowo. Jest to barbarzyństwo, które doprowadza bardzo często do śmierci nietylko cielęcia, ale i krowy. Najlepiej, gdy krowa bez niczyjej pomocy poród odbywa. Trwa to zwykle 1—2 godzin, może się jednak przedłużyć i do czterech, czym się nie należy przestraszać. Lepiej nie śpieszyć z pomocą, by nie zaszkodzić, lecz czekac cierpliwie i dopiero wówczas, gdyby po 2—3 godzinach nadymania się krowy cielę się nie urodziło, można próbować pomóc mu siłą. Należy w tym celu posmarować dobrze wymytą rękę waseliną, dłoń ścisnąć, palce o poobcinanych paznokciach wyciągnąć, ostrożnie włożyć w pochwę maciczną i zbadać, czy cielę leży prawidłowo, tj. czy ma głowę na nóżkach przednich. Gdyby tak nie było, nie ma co czekać, tylko sprowadzić co rychlej lekarza weterynaryjnego. Nie pomoże tu ani podtykanie krowie paszy — jak to się nieraz praktykuje, by krowa miała więcej siły, ani wyciąganie cielęcia za nóżki, tu już trzeba pomocy lekarza, który może uratować nietylko krowę ale i cielę. Takiej fachowej pomocy potrzeba także, gdy krowa się nie może oczyścić. Praktykowane w tym celu przez wiejskich znachorów wieszanie ciężarów do łożyska zwykle wywołuje zapalenie macicy, kończące się często śmiercią krowy. Gdy zaś poród szczęśliwie nastąpił, nie należy krowy gwałtownie odżywiać różnymi smakołykami — co tylko może wywołać niestrawność. Także i wszelkie ciepłe zupy są niepotrzebne, wystarcza woda wyletniona w oborze, a pasza raczej skąpa, dopóki krowa nie odzyska zupełnego zdrowia.

Podałem tu tylko dla przykładu kilka takich najpospolitszych grzechów, popełnianych przez nas przy porodach u krów, ale jest ich znacznie więcej. Że u nas tyle cieląt i krów się marnuje, przypisać należy w znacznej części właśnie temu, że niepotrzebnie chcemy dopomóc naturze. Będąc we Francji widziałem kilka razy, jak krowa cieliła się na pastwisku zupełnie bez niczyjej pomocy i dawała zupełnie zdrowe cielę. Przecież tak się cielą sarny i inna zwierzyna dzika, a nikt się temu nie dziwi!

Na dziś będzie dosyć tego przykładu. Cieszyłbym się, by te moje słowa trafiły do umysłów naszych gospodarzy, by w ten sposób ten pospolity grzech stał się na wsi polskiej wyjątkowym.

Grzegorz Godyń.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA NA ROK NOWY 1937, SKŁADA CZYTELNIKOM, WSPÓŁPRACOWNIKOM I PRZYJACIOŁOM MAŁOPOLSKIEGO TYGODNIKA ROLNICZEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Jak można poznać młodą krowę

Każdy gospodarz chciałby mieć jak najlepsze krowy, mleczne i dobrze wykorzystujące zadawaną karmę. Wiadomo wszystkim, że najłatwiej można dojść do dobrego bydła gdy się samemu przychowa cielaka od dobrej matki, lecz to nie zawsze jest łatwo. Często krowa nasza niezupełnie odpowiada stawianym żądaniom tak, że wolimy przykupić cielaka z innej obory. Kiedyindziej znów, krowa niespodziewanie zginie, albo też zamiast jałówek daje nam przez szereg lat same byczki. W tych warunkach nie pozostaje gospodarzowi nic innego jak kupić krowę obcą. Pół biedy jeszcze, jeżeli można dostać odpowiednią sztukę wprost od innego gospodarza ze swojej, czy też z sąsiedniej wioski. Chociaż bowiem nikt nie sprzedaje najlepszego zwierzęcia z obory, to jednak zazwyczaj nie potrzebujemy w takich razach obawiać się świadomego oszustwa. Gorzej jest gdy przyjdzie do kupna na targu od handlarzy. Tu już nawet pomimo przedstawianych zaświadczeń, zwykle nie można wierzyć wszystkiemu, co sprzedający o krowie opowiada, lecz nabywca musi sam dokładnie ją oglądnąć, by się uchronić od wprowadzenia w błąd. Kupując krowę, pierwszą rzeczą będzie stwierdzić jej zdrowie, dobrą budowę, mleczność i wiek. Starej krowy kupować nie warto. Trudno bowiem ją utrzymać w mięsie, mleczność jej z roku na rok spada i w krótkim czasie zginie ona, lub trzeba ją będzie sprzedać ze stratą. Ale jak poznać wiek krowy? Można — jak wiadomo — określać go w przybliżeniu, po ogólnym wyglądzie zwierzęcia, dokładniej zaś po zębach i po rogach. Rogi krowy rosną ciągle. W czasie gdy krowa jest wysoko cielna a także gdy daje dużo mleka zaraz po ocieleniu, narasta róg cieńszy. Kiedy ilość mleka dawana codziennie przez krowę spadnie, jeżeli krowa jałowi albo gdy dopiero niedawno zacielniała, róg jest gruby. W ten sposób powstają znane pierścienie na rogach krowy. Ile krowa miała cieląt, tyle pierścieni ma na rogach. Że zaś zwykle cielę przypada każdego roku, to łatwo wyrachować sobie ile krowa ma lat, jeśli do obliczonej ilości pierścieni dodamy jeszcze $2^1/_2$ tj. wiek, w jakim krowa u nas zwykle po raz pierwszy cieli. Tak więc, gdy na rogach są trzy pierścienie, to krowa jest w szóstym roku

(ukończyła $5^{1}/_{2}$ lat, bo 3+ $2^{1}/_{2}$ równa się $5^{1}/_{2}$), jeżeli znów np. pięć pierścieni to ma siedem i pół lat



Róg krowy w wieku $7^{1}/_{2}$ lat (pięć pierścieni).

skończonych i t. d. Trzeba przy tym tylko pamiętać, że jak krowa dłuższy czas jałowi albo zrzuci (poroni) cielę niedonoszone, wtedy pieścienia rocznego brakuje albo jest on niewyraźny i w takim razie odległość pomiędzy dwoma zwyczajnymi pierścieniami rocznymi jest większa niż w innych częściach rogu i to musimy w obrachunku lat uwzględnić.

Można też oznaczać wiek krowy po zębach, ale o tym napiszemy innym razem.

Dr. W. Herman.

Jak należy przeprowadzać zapiski hodowlane

Ponieważ w poprzednim zeszycie Tygodnika umieściliśmy artykuł inż. Andruszewskiego o zapiskach hodowlanych hodowców świń, szycie należy przeznaczyć 2—3 stronki dla każdej posiadanej lochy i dla każdego jej miotu zapisać jak poniżej:

Maciora .... Nr .... pokryta knurem .... Nr .... oprosiła się dn. .... 19 .... r.

Po urodzeniu w dn.	1	21	56
Ilość prosiąt			
Ich waga ogólna			
Waga przeciętna prosięcia			

Po odsadzeniu pozostało

knurków .... Nr Nr ....

maciorek .... Nr Nr ....

....

dziś podajemy Czytelnikom wzór w jaki sposób zapiski takie mają wyglądać. W zwykłym, dużym zeszycie należy...

Zapiski takie stale, przez lat kilka prowadzone, dadzą dokładny obraz użyteczności lochy.

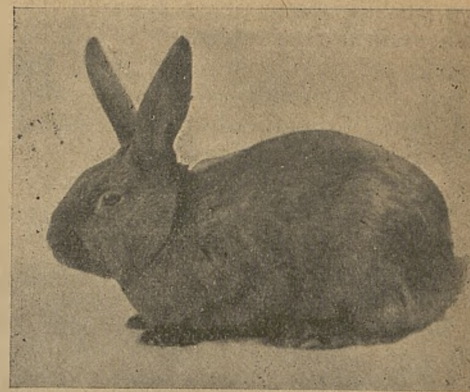
Najlepsze rasy królików do chowu gospodarskiego

Do chowu gospodarskiego nadają się najlepiej króliki: szynszele, nie-



Królik „angora".

bieskie wiedeńskie i białe olbrzymy. Rasy te łatwo się mnożą, są niewymagające i prócz doskonałego mięsa dają ciepłe, łatwe do przerobu futerka o krótkim puszystym włosie. Obecnie najwięcej hoduje się króliki angora, które dają doskonałą, cienka wełnę na wyrób swetrów, szalików, czapek itp. Miękki, lśniący włos angorów, przerobiony z wełną owczą daje najpiękniejsze tkaniny wełniane, nadając im lekkość i miękkość.



Królik „szynszel".



Królik niebieski „wiedeński".

„JAKI KRUSZEC — TAKI DZWON,
JAKIE ZIARNO — TAKI PLON".
NAWOZY NATURALNE SĄ PODSTAWĄ
WYSOKICH PLONÓW.
SZANUJ OBORNIK I GNOJÓWKĘ.

Lekka praca — duży zysk

C e n a z a o p r z ę d y j e d w a b n e w Polsce jest obecnie trzy razy wyższa aniżeli we Francji, Italii, Rumunii itd.

J a k o ś c i o w o o p r z ę d y u nas wyhodowane, w hodowlach zawodowych są lepsze aniżeli zagraniczne, gdyż morwa u nas rozpowszechniona ma bardzo pożywne liście.

M o r w a, podstawa hodowli, rośnie w miejscach dla niej odpowiednich bardzo dobrze, dając liście pożywne, których trzeba prawie połowę tyle do wyżywienia tej samej ilości prządek, aniżeli liści morw rosnących we Włoszech.

J e d w a b n i k i chowają się wszędzie na świecie w izbach. Konkurencja maszyn jest wykluczona. Nie trzeba robić wielkich wkładów w urządzenia wychowalni.

P r a c a w wychowalni jest lekka, trzeba tylko się z nią zapoznać. Zajmują się nią dzieci i starsze osoby. Chów prowadzi się tylko raz do

roku, w czerwcu, gdy czas w gospodarstwie jest swobodniejszy.

Oprzędy nie psują się zupełnie i są poszukiwane przez fabryki całego świata. Wysyła się je tanio pocztą, po cenie paczek żywnościowych, bez pośredników, po ustalonej jednolitej cenie do fabryk, przez Izbę Rolniczą wskazanych.

Jedno gospodarstwo małorolne, posiadające 200 metrów bieżących 4-roletniego żywopłotu z morwy lub 20 starszych drzew morwy, wychować może łatwo około 50 kg oprzędów wartości ponad 130 zł. Gdyby w gromadzie tylko 200-cie gospodarstw, chowało prządki, wtenczas corocznie, nie zmieniając dotychczasowego sposobu gospodarowania, bez wkładów prawie żadnych (pomieszczenia nie trzeba budować) otrzymają



Gąsienica jedwabnika na gałązce drzewa morwowego



Wychowalnia jedwabników.

razem, (przy obecnej cenie oprzędów), około 30.000 zł, za jeden miesiąc lekkiej stosunkowo pracy.

Hodowla jedwabników jest opłacalna, dlatego sadźmy morwe i przeprowadzajmy kursa chowu prządek.

Kiedyż zrozumiesz, że jedynie przez organizację spółdzielczą możesz się wyrwać z rąk żydowskich i dojść do dobrobytu. Dokądże pozwolisz żerować na swojej krwawicy niesumiennym handlarzom? Gospodarze! Łączcie się w spółdzielnie i wspólnie dążcie do dobrobytu.

O Komisjach Rewizyjnych w radach gminnych

Kontrolę nad działalnością gmin wykonują Władze Nadzorcze, bezpośrednie tj. Wydziały Powiatowe i wyższe tj. Wojewódzkie, a kontrolę wewnętrzną, czyli własną, nad czynnościami biur Zarządu Gmin wykonuje wójt, zaś nad całością działalności gminy czuwa Komisja Rewizyjna.

W dzisiejszym artykule zajmiemy się tylko kontrolą wewnętrzną, a w szczególności prawami i obowiązkami Komisji Rewizyjnej.

Komisję Rewizyjną wybiera Rada gminna. Ilość członków Komisji oraz sposób jej działalności ustala, uchwalony przez Radę gminną regulamin. Regulamin ten zatwierdza Wydział powiatowy. Rada gminna wybiera przewodniczącego Komisji, jego zastępcę i członków Komisji, z pośród siebie albo też z poza członków Rady, o ile zachodzi tego potrzeba np. w wypadku, gdy gmina prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, które zbadać potrafi najlepiej fachowiec, który nie jest radnym.

Do zakresu działania Komisji Rewizyjnej należy bezpośrednia kontrola nad całością i nad poszczególnymi kierunkami działalności gminy, tak w zakresie rządzenia gminą, jak urządzeń, przedsiębiorstw i t. d. Kontrola idzie w kierunku badania, czy działalność Zarządu gminy jest prawidłowa i zgodna z obowiązującymi przepisami, z uchwałami radnych, z budżetem i czy jest oszczędna. Komisja Rewizyjna ma obowiązek składać sprawozdanie Radzie gminnej o wynikach kontroli.

A więc powinna Komisja Rewizyjna:

1) Co roku przed przyjęciem przez Radę gminną sprawdzić roczne sprawozdanie Zarządu gminnego z wykonania budżetu oraz w tej

sprawie zgłosić Radzie swoje zdanie i wnioski.

2) Zbadać co roku zamknięcia rachunkowe za ubiegły rok budżetowy.

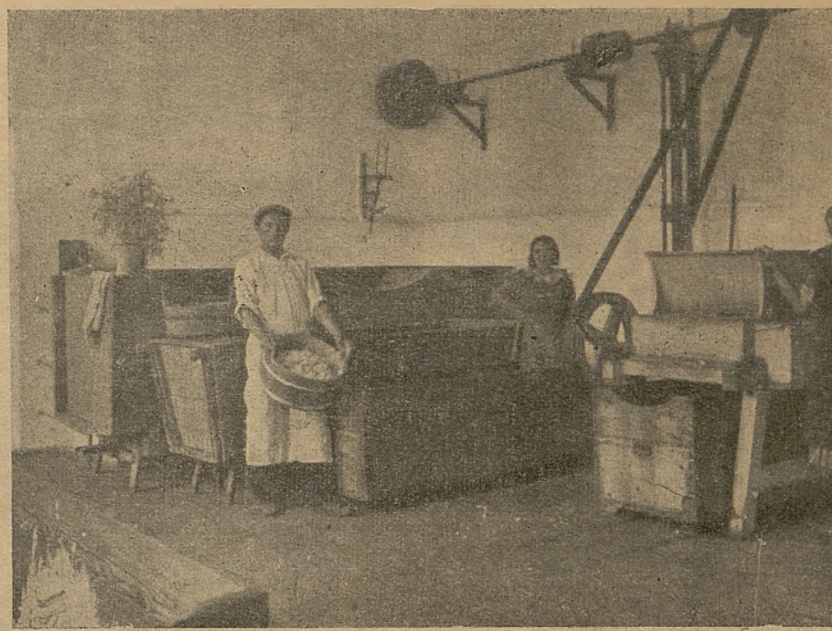
3) Zbadać czy prawidłowo i zgodnie z zasadami oszczędności dokonywano wydatków i pobierano dochody.

4) Zbadać w biurach Zarządu gminnego czy czynności kasowe i rachunkowe są prowadzone prawidłowo i formalnie.

5) Rewizje te musi Komisja Rewizyjna przeprowadzić co najmniej raz na kwartał.

Nad tym, czy Komisja Rewizyjna spełnia należycie swoje obowiązki czuwa Wydział Powiatowy.

Komisja Rewizyjna albo dwu jej członków przez Komisję wyznaczonych ma dostęp do kasy w celu przeliczenia pieniędzy oraz do wszystkich rachunków i ksiąg, ale po porozumieniu się w tej sprawie z wójtem. Na żądanie Komisji Rewizyjnej musi wójt postawić na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady gminnej sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i w razie potrzeby wyjaśnienia Zarządu gminnego. Członek Komisji rewizyjnej, który nie jest radnym, ma prawo brać udział w posiedzeniach Rady z głosem doradczym wtedy, gdy są



Wnętrze aparatowni bryndzarni (do artykułu w następnym numerze).

na porządku obrad sprawozdania i wnioski Komisji Rewizyjnej.

Mgr. A. T.

Kiedy sklep Kółka Rolniczego spełnia zadanie gospodarcze?

Sklep Kółka Rolniczego na terenie wsi podnosi dobrobyt członków, umożliwia pogłębienie prac organizacyjnych i kulturalno-oświatowych. Zasadniczym więc celem sklepu K. R. jest gospodarcze podniesienie wsi przez umożliwienie wspólnego zbytu produktów rolnych oraz dostarczenie mieszkańcom jakościowo najlepszych a możliwie najtańszych towarów pierwszej potrzeby.



Sklep Kółka Rolniczego w Hryniawie.

Zadania te sklep Kółkowy spełni, jeżeli swe prace oprze na zdrowych podstawach organizacyjnych, t. zn., że nie będzie ekspozyturą prywatnego handlu hurtownego, a tylko stanowić będzie placówkę powiatowej hurtowni spółdzielczej.

Sklep Kółka Rolniczego zatem sprzedając towar swoim odbiorcom — musi się w towar ten zaopatrywać, z powiatowej hurtowni spółdzielczej tj. w Składnicy Kółek Rolniczych, w „Rolniku" lub „Powiatowym sklepie Kółka Rolniczego". To jest świętym obowiązkiem organizacyjnym i narodowym każdego sklepu K. R. oraz ludzi, sklepem tym kierujących.

Kierownicy sklepów K. R. nie mogą się tłumaczyć, że dlatego kupują u prywatnego hurtownika, ponieważ on taniej sprzeda i lepiej obsłuży, aniżeli w powiatowej Spółdzielni. Nie może go też usprawiedliwić okoliczność, że chwilowo w spółdzielni brak towaru lub towar nie odpowiada wymogom kupującego. Wszyscy musimy dążyć do usunięcia, zdarzających się w naszej organizacji usterek. Jeżeli Powiatowa Spółdzielnia nie sprzedaje hurtownie, Kółko Roln. winno do-

magać się uruchomienia działu hurtownego, jeżeli w spółdzielni obsługa naprawdę jest niewłaściwa — wówczas należy donieść o tym Dyrekcji — spowodować usunięcie niepoprawnego sklepowego, skoro inne łagodniejsze środki nie pomogą. Jeżeli towar jest droższy, zażądać wytłumaczenia się składnicy, jeżeli jakiegoś towaru w Spółdzielni brak, zażądać by towar ten sprowadziła.

W żądaniach tych nie można jednak pójść za daleko. Przy tym w żadnym wypadku nie wolno kierować się złą wolą. Musimy bowiem liczyć się także z warunkami. w jakich Składnica pracuje. Hurtownicy prywatni, pragnąc zniszczyć lub przynajmniej wydatnie osłabić nasze placówki handlu hurtownego, prowadzą nieubłaganą walkę konkurencyjną i w walce tej nie przebierają w środkach. Walka ta jednak nie jest obliczona na dłuższą metę. Bo musimy przecież zrozumieć, że prywatny hurtownik stale nie może dokładać do interesów, zawieranych ze sklepami K. R., bo wkrótce samby zbankrutował. Udzielając opustu na jednym towarze, zpewnością odbija sobie różnicę ceny albo na jakości wydanego towaru albo też na innych artykułach. Bardzo często hurtownicy prywatni korzystają z zapomóg Kas anonimowych, prowadzących walkę ze zdrowym ruchem spółdzielczym. Z chwilą, kiedy przy pomocy obcych funduszów, cenami konkurencyjnymi doprowadzą do upadku spółdzielczości powiatowej, hurtownicy ci ceny natychmiast podnoszą, by powetować sobie poniesione poprzednio straty.

W tej walce o byt musimy zwartym frontem organizacyjnym poprzeć własne placówki, w przeciwnym razie, kupując u hurtowników prywatnych, możemy stać się winowajcami upadku naszej spółdzielczości.

Doświadczenie uczy nas, że przy dobrej woli zarówno ze strony sklepów K. R. jak Składnic powiatowych łatwo można dojść do porozumienia i współpracy, dla wspólnego dobra. Zjawisko to obserwujemy na terenie szeregu powiatów. Np. Składnica Kółka Rolniczego w Krośnie zaopatruje w towar sklepy powiatów: brzozowskiego, sanockiego i krośnieńskiego. Z terenu samego powiatu krośnieńskiego 18 sklepów zakupiło w Składnicy Kółek Rolniczych wszelkich artykułów w r. 1934 za zł 69.600. w r. 1935 21 sklepów za 86.800 zł. Podobnie sprawa ta przedstawia się w Tarnopolu, Czortkowie i Trembowli, gdzie akcję zaopatrywania sklepów wiejskich prowadzą Powiatowe sklepy Kółek Rolniczych.

Zapyta ktoś, a cóż robić, jeżeli w powiecie nie ma hurtowni spółdzielczej? Odpowiedź brzmi krótko. Stworzyć! Bo warunki są wszędzie, tylko trzeba umieć wykorzystać wszystkie istniejące w terenie możliwości oraz szlachetną inicjatywę poprzeć tak moralnie jak i materialnie.

Wiadomo bowiem, że nie ma rzeczy niemożliwych dla ludzi chętnych i dobrej woli. Kiedy pod naporem ciężkich chwil kryzysowych. poczęły się likwidować w latach 1930—33 Składnice Kółek Rolniczych i „Rolniki" — zaraz na ich miejsce w latach następnych powstawały n o w e placówki — może chwilowo oparte na innych podstawach organizacyjnych — służące wszakże jednemu celowi. Tak powstały powiatowe sklepy Kółek Rolniczych w Przemyślu, Tarnobrzegu, Buczaczu, Czortkowie, Tarnopolu, Trembowli, a ostatnio w Przemyślanach i Skalacie. Można więc wiele dobrego dokonać, jeżeli pracownikom społecznym na wsi przyświeca zdrowa idea i wzniosła myśl, a nie prywata i cel uboczny.

Mgr. Karol Jaskólski.



Sklep Kółka Rolniczego w Hryniawie.

Z życia naszej organizacji

Komunikat Nr. 59 zawiadamia o powstaniu naszego pisma i przypomina, że prenumerowanie i propagowanie „Małopolskiego Tygodnika Rolniczego" jest bezwzględnym obowiązkiem wszystkich organizacji przyłączonych i współpracujących z M. T. R., oraz ich członków. Prosimy o dołożenie wszelkich starań by na terenie O. T. R. obowiązek ten został w 100 procent spełniony.

Komunikatem nr. 60 zwraca się MTR. do O. T. R. z prośbą by podało dane, odnośnie sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa swego powiatu. Dane te potrzebne są Sekcji Ogrodniczej Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P., które opracowuje obecnie projekt zmian o państwowym podatku przemysłowym, w odniesieniu do ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelarstwa. Sekcja Ogrodnicza Koła Rolników S. i S. R. P. wychodzi z założenia, że te cztery gałęzie pracy rolniczej: 1) sprzedają swoje produkty, w stanie surowym, więc nie mają cech przedsiębiorstwa przemysłowego, 2) podnoszą rentowność gospodarki rolnej, 3) zwiększają zatrudnienie rąk bezrobotnych, gdyż są zajęciami spotrzebowującemi duże ilości robotników. Jednocześnie uniezależniają państwo od przywozu produktów ogrodniczych z zagranicy, 4) produkty sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa są niezbędne dla podniesienia zdrowia społeczeństwa. Z tych wszystkich powodów te działy rolnictwa nie powinny podlegać podatkowi przemysłowemu.

W dniu 26 listopada 1936 r. staraniem M. T. R. Oddział Lwów i O. T. R. Krosno urządzono zjazd organów wykonawczych i nadzorczych sklepów Kółek rolniczych rejonu frysztackiego we Frysztaku pow. Krosno. Reprezentowanych było 8 sklepów Kół. rol. na 9 w tym okręgu. Na zjeździe omawiano sprawę zamknięć rachunkowych sklepów Kółek rolniczych, oraz sprawę uruchomienia rejonowej hurtowni we Frysztaku przy filii Składnicy Kół. rol. Krosno.

Po złożeniu sprawozdań przez wszystkich kierowników, lustrator powiatowy p. Andrzej Hebzda, pouczył zebranych o prawidłowem sporządzaniu zamknięć rachunkowych, z dniem 31 grudnia. 1936 r.

W piątek dnia 27 listopada 1936 r. odbył się w Krośnie w sali Rady Powiatowej Zjazd kierowników, kasjerów i członków Komisji Rewizyjnej sklepów Kół. rol. powiatu krośnieńskiego. Zjazd zagaił kierownik Biura O. T. R. p. inż. J. Pieniążek. Na wstępie wygłosił referat delegat M. T. R. p. Szuster, poczym wszyscy kierownicy sklepów Kółek rolniczych przedstawiali kolejno stan organizacyjny swych sklepów. Serce rosło gdy padały cyfry, w których mieścił się ogrom pracy włożonej w organizację, wydającą coraz to poważniejsze owoce.

1 grudnia 1936 r. odbyła się konferencja kierowników i członków Komisji Rewizyjnych sklepów K. R. przez O. T. R. w Brzozowie celem wzmocnienia pod względem organizacyjnym sklepów, ułożenia wspólnych prac, oraz rozwinięcia działalności na wsie, w których dotychczas nie ma sklepów K. R. Z ramienia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przybył na konferencję inspektor D. Szuster, który wygłosił treściwy referat o pracach w Kółkach Rolniczych i ich przedsiębiorstwach. Mówiąc o pracy K. R., wspomniał prelegent, że każde Kółko rolnicze chcąc należycie spełnić swoje zadania musi mieć jasny, oparty na realnych podstawach i szczegółowy program działalności. Tylko wtedy może praca w organizacji postępować naprzód, jeżeli jest dobrze obmyślana i przez sumiennych członków wykonywana.

Sprawę zamknięć rachunkowych sklepów Kół. rol. referował lustrator powiatowy sklepów Kół. rol. Nad poruszonemi sprawami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos delegaci poszczególnych Kół. rol., oraz kierownik Biura O. T. R.

W sprawie kursów sadowniczych. Okres zimy, jako najodpowiedniejszy do prowadzenia prac organizacyjno-oświatowych na wsi — Sekcja Sadowniczo-Ogrodnicza M. T. R. zamierza wykorzystać na prowadzenie szeregu kursów sadowniczych i ogrodniczych, które odbyłyby się w poszczególnych powiatach nasilonych sadownictwem, względnie ogrodnictwem. W kursach tych winni wziąć udział przede wszystkim przewodniczący Kół sadowniczo-ogrodniczych i ich zastępcy, a poza tym wszyscy zainteresowani rozwojem sadownictwa na wsi, którzy mogliby w następstwie prowadzić pracę społeczną w dziale ogrodnictwa w kołach sadowniczo-ogrodniczych, w Kółku Rolniczym i t. p.

Kursy te zatem mają być nietylko kursami wybitnie fachowymi, ale równocześnie mają przygotować uczestników do pracy społecznej w dziale sadownictwa i ogrodnictwa na wsi.

Ważnym dlatego jest, aby na kurs ten wybrani byli odpowiedni uczestnicy, którzyby mogli zdobyte wiadomości należycie zużytkować wśród rolników swej gromady.

Wskazanym byłoby, aby kurs sadowniczy zakończył się powiatowym zjazdem sadowniczym, na którym zostałyby omówione sprawy związane z rozwojem sadownictwa i ogrodnictwa w powiecie z uwzględnieniem potrzeb terenowych.

Kursy sadownicze można połączyć w niektórych powiatach z kursami pszczelarskimi, które również będą podczas zimy urządzane, a to tym bardziej, że często właściciele sadów są również pszczelarzami. W sprawie szczegółów należy porozumieć się z O. T. R.

Zjazd sąsiedzki 4-rech powiatowych Związków Młodej Wsi a to: samborskiego, rudeckiego, przemyskiego i mościskiego, wraz z poświęceniem sztandaru odbędzie się w dniu 17 stycznia 1937 w Mościskach. Zbiórka w Sekretariacie Zarządu, ul. Kochanowskiego 163, o godz. 9-tej.

Drodzy Czytelnicy!

Stanęliśmy przed Wami z nowym czasopismem, które pragnie dzielić Wasz trud i pomagać Wam w Waszych wysiłkach zawodowych, społecznych i kulturalnych. Nasz tygodnik chce stać się przede wszystkim Waszym głosem, chce podać do wiadomości ogólnej Wasze myśli, życzenia i bolączki, oraz służyć gdzie można rzetelną radą. Chcemy być tym łącznikiem, który wszystkie tak liczne dążenia i pomysły, prace i wysiłki rozprószone po naszych wioskach, zespalla w jeden potężny prąd.

Prócz „Tygodnika" wysyłamy Wam w tym tygodniu jeszcze drugie czasopismo, mianowicie „Głos Gospodyń Wiejskich". Jest to bardzo ważne uzupełnienie naszego „Tygodnika". „Głos Gosp. Wiejskich" poświęcony jest sprawom gospodarczym i oświatowo-kulturalnym kobiety wiejskiej, których więc już „Tygodnik" osobno nie omawia. Prenumeratorzy „Tygodnika" mogą otrzymywać „Głos Gospodyń Wiejskich" co dwa tygodnie za bardzo małą dopłatą. Zachęcamy Was zatem wszystkich, drodzy Czytelnicy, byście zamówili oba czasopisma razem, bo razem dopiero obejmują w pełni całe gospodarstwo wiejskie.

Sami osądzicie, drodzy Czytelnicy, czy początkowe numery czasopisma, które Wam wysłaliśmy, odpowiadają naszym zamierzeniom. Wiemy, że dużo jeszcze trzeba włożyć pracy, by „Tygodnik" stał się naprawdę tym Waszym głosem, a zarazem tym Waszym doradcą, jakim być powinien. Zależeć to będzie w dużej mierze i od Was. Piszcie nam, o czym pragnęlibyście czytać w „Tygodniku", jakie sprawy należy poruszać, jak pismo udoskonalać. O tę Waszą pomoc prosimy Was serdecznie

Ale także w innej sprawie Wasza pomoc jest nam niezbędna. „Tygodnik" może istnieć tylko dzięki przedpłacie Czytelników. Wydawanie czasopisma jest kosztowne, a Małopolskie Towarzystwo Rolnicze nie może tych kosztów pokrywać ze swoich szczupłych funduszów. Zresztą słuszną jest rzeczą, by koszt czasopisma opłacali Czytelnicy, o ile oczywiście uznają je za pożyteczne.

A więc zwracamy się do Was, drodzy Czytelnicy, z prośbą, abyście zechcieli nam przysłać jak najrychlej przedpłatę, która wynosi:

1) Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" na cały rok zł 6.60, a na jeden kwartał zł 1.65.

2) Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" na cały rok zł 5.—, a na jeden kwartał zł 1.25.

Jeżeli w jednej wsi organizacja miejscowa (kółko rolnicze, spółdzielnia itp.) już prenumeruje egzemplarz „Tygodnika", to członkowie tej organizacji mogą otrzymywać go po cenie zniżonej (przedpłata ulgowa), jak następuje:

3) Przedpłata ulgowa wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" na cały rok zł 5.—, a na jeden kwartał zł 1.25.

4) Przedpłata ulgowa bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" na cały rok zł 4.—, a na jeden kwartał zł 1.—

Przedpłatę przyjmuje poczta bez żadnych opłat po wypełnieniu załączonego „przekazu rozrachunkowego".

Może ktoś z Czytelników zauważy, że za mało dotychczas miał sposobności poznać nowe czasopismo, ażeby już się zdecydować na prenumeratę. Ale „Tygodnik" jest przecież organem Waszej orga-

nizacji, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, więc można mieć zaufanie, że dotrzyma, co obiecuje. Zresztą Zarząd Małop. Towarzystwa Rolniczego nakłada na wszystkie swoje komórki **obowiązek organizacyjny** prenumerowania swego czasopisma, gdyż jest to bezwarunkowo potrzebne dla wspólnej pracy

Nie zwlekajcie zatem, Drodzy Czytelnicy, i prześlijcie nam zaraz Waszą składkę, aby czasopismo miało środki do wykonania swego programu, pracy dla lepszej przyszłości wsi małopolskiej.

Administracja
„Małop. Tygodnika Rolniczego".

Głosy czytelników

Pytanie 5. Mam kilka prosiąt od dobrej lochy. Urodzone w lipcu. Z początku dobrze jadły i rosły następnie mocno pomizerniały. Po zabiciu jednego okazało się, że miało w kiszkach długie robaki, długości do 10 cm. Proszę o radę co na to robić?

O. S. Postawa górna.

Pytanie 6. Mam zamiar budować się z wiosną na kolonii. Chciałbym mieć dom mieszkalny, niewielki i ciepły, oraz wszystkie potrzebne budynki gospodarcze postawić w sposób tani i praktyczny.

G. M. Wilia Seredne.

Odpowiedź 5. Prawdopodobnie chlew jest zimny i wilgotny, pasza zbyt uboga, organizm prosięcia nie mógł dać sobie rady z robakami. Karmić należy pilnie, dawać mleko chude i grys.

Odpowiedź 6. Chętnie wypracujemy Panu cały planik zagrody. Prosimy jedynie o podanie nam jakie jest położenie i kształt gruntu przeznaczonego na budowę, czy może przy nim być też i sad, jak duży? Gdzie biegnie droga. Z jakich materiałów chce Pan budować.

Uśmiechnij się

Nieszczęście...

— Moszku, sprzedaliście mi wczoraj tę kobyłę i kłęliście się, że nie ma feleru — a ona jest ślepa!!

— Nu, to co? — jak kto ślepy to feler? to nie feler — to nieszczęście.

—:—

— Panie majster, już dłużej nie będę terminował.

— A to dlaczego?

— Bo pani majstrowa mnie bije.

— Ha, trudno, idź, szkoda tylko, że ja nie mogę pójść razem z tobą.

ZAGADKA MORSKA

Stoi sobie sosna,
niczem wielka pani.
Leżą pod nią wiosła,
płótno wisi na niej.

ZAGADKA

Przez „k" — ptak czarnopióry.
przez „b" — kamienie w mieście,
przez „m" — człowiek ponury,
przez „d" — czy mały czy duży
w stronicach książek się mieści
i do czytania służy.

Rozwiązania zagadek należy przesyłać do Redakcji, która za najlepsze rozwiązanie przeznaczy nagrodę.

Wiadomości giełdowe

Organizacja spółdzielczego zbytu produktów i odpadków uboju. W związku ze zbliżającym się terminem wejścia w życie ustawy o uboju mechanicznym zwierząt gospodarskich na terenie Związku Izb Rzemieślniczych odbywa się obecnie praca nad zorganizowaniem spółek rzeźnickich oraz spółdzielni dla zbytu t. zw. odpadków ubojowych. Spółki rzeźnickie będą prowadziły ubój, podczas gdy spółdzielnie mają się zająć sortowaniem i sprzedażą produktów i odpadków ubojowych.

Spółki rzeźnickie powstaną przede wszystkim w kilku większych ośrodkach jak Warszawa, Łódź, Kraków, Lublin, Wilno, Równe i prawdopodobnie Sosnowiec. Spółdzielnie organizowane są narazie w liczbie około 10-ciu rozrzuconych po różnych województwach.

CENY w złotych za 100 kg

Pszenica jednolita czerw. 766	24.—	24.25
Pszenica zbiorowa czerw.	23.50	23.50
Pszenica jednolita biała 745	23.75	24.—
Pszenica zbiorowa biała	23 25	23.50
Żyto stand. I. 708	19.75	20.—
Żyto stand. II. 694	19 50	19.75
Jęczmień brow. 695	23.—	27.25
Jęczmień jed. 672	21.25	21.50
Jęczmień przemiałowy 644	20.50	20.75
Jęczmień pastew. 621	19.75	20.—
Owies stand. I. 450	16 —	16.25
Owies stand. II. 435	15.50	15.75
Kukurydza krajowa	16.—	16.50
Ziemniaki	4.—	4.50
Fasola biała*)	27.—	27.50
Fasola krasa*)	26.—	27.—
Groch Viktoria	26.—	27.—
Groch 1/2 Viktoria	23.—	24.—
Groch polny	17.—	19.—
Groch zielony	18.—	20.—
Groch Folgera	22.—	23.—
Bobik	17.50	18.—
Wyka ciemna	17.25	17.75
Wyka szara	16.25	16.75
Siano słodkie pras.	8.—	8.50
Słoma prasowana	4.50	5.—
Hreczka przem.	22.50	23.—
Hreczka pastewna	16.—	16.50
Len (95%)*)	40.—	41.50
Siemię konopne	32.75	33.25
Łubin niebiski	9.50	10.—
Rzepak ozimy	46.—	47.
Rzepik letni	40.—	41.—
Kasza hreczana	40.—	41.—
Proso krajowe	16.75	17.25
Kmin*)	85.—	90.—
Koniczyna:		
czerwona naturalna*)	85.—	90.—
czerw. wolna od kanianki*)	100.—	105.—
naturalna wollna kan.*)	70.—	90.—
biała wolna od kan. 95%*)	110.—	130.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7 przez Lw. Giełdę Zbożową

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną**: Wraz z Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Emil Kugler. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów. Kopernika 20. Tel. 222-18